

ŚWIATOWID

· ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY ·

Nr. 37 (162)

Sobota, 10. września 1927

Rok IV.

STRASZLIWA POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE.



Grozą przejmują wiadomości o okropnej klęsce powodzi w Małopolsce wschodniej i środkowej, o licznych ofiarach w ludziach, o wielomilionowych szkodach materialnych. Podając w środku numeru cały szereg odnośnych zdjęć, zamieszczamy tutaj fragment obrazu zniszczenia, dokonanego w Borysławiu skutkiem wylewu Tyśmienicy. Oto prawy brzeg koryta rzeki, wzdłuż której szła ul. Pańska, połączona mostem z ul. Drohobycką. Powalony słup telefoniczny, który znajdował się na kraju drogi, dzisiaj zupełnie zniszczony.

Fot. E. Hohmann, Borysław.

W D O M U N I E S Z C Z Ę Ś L I W Y C H.



Widok ogólny z wieży kościoła. W głębi po lewej budynek zarządu, za nim domy mieszkalne lekarzy i urzędników, po prawej pawilony chorych.



Osobny kościół w obrębie zabudowań zakładu, przeznaczony wyłącznie dla mieszkających tutaj.



Główny ołtarz kościoła, oraz wnętrze, malowane przez artystę J. Bukowskiego w r. 1925.



Osobny teatr w obrębie zakładu, gdzie odbywają się często przedstawienia teatralne i koncerty, podczas których w widowni siedzą chorzy.



Odegrane tego roku Jasełka, w których aktorami byli wyłącznie pensjonariusze zakładu.

K O B I E R Z Y N.



Osobna orkiestra zakładowa, złożona wyłącznie z chorych pensjonariuszy.



Sypialnia oddziału kobiecego chorych umysłowo.



Jadalnia zakładowa, w której kierownik zakładu dr. J. Morawski (X) siedzi razem ze spokojnymi chorymi.



Wnętrze sali sypialnej oddziału dla mężczyzn; w głębi „separatki“, osobne pokoiki dla poszczególnych chorych.

Największym darem, jakim Opatrzność obdarzyła człowieka, jest rozum. On to pozwala mu ujmować wszystkie otaczające go zjawiska zewnętrzne, przerabiać je wewnątrz swej własnej duszy, cieszyć się tem, co w nich jest radosne, starać się złagodzić to, co jest smutne. To też naodwrot najniejścieśliwszym z ludzi jest ten, którego rozum podlega trwałej chorobie, bądź zabijającej wszystkie jego funkcje, bądź też krzywiącej je i wypaczającej. Nieszczęście umysłowo chorych w dawniejszych czasach było jeszcze straszniejszą tragedją, niż dzisiaj. Damniejsze wieki traktowały tych chorych bezlitośnie, albo wyrzucając ich bezpowrotnie poza obręb zdrowego społeczeństwa, albo nawet paświąc się nad nimi, jak żeby choroba ich była następstwem jakichś ich zbrodni. Zdobyć postępu i humanitarności i medycyny



Zewnętrzny widok pawilonu dla kobiet.

nowszych czasów jest zakładanie osobnych domów dla umysłowo chorych, domów, które przestają już być siedzibą przeklętych, a są tylko domem nieszczęśliwych. Nowoczesna humanitarność i medycyna wzięwszy się za ręce nie karzą już chorych umysłowo, lecz starają się ulżyć im w ich nieszczęściu, poniekąd nawet wzmoczną opieką i troskliwością, wynagrodzić im krzywdę losu. Domy dla umysłowo chorych są dzisiaj uosobieniem schludności i porządku, dają chorym wiele powietrza, wygod i słońca. Jednym z wzorowo urządzonych takich domów na ziemi polskiej jest zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem, gdzie umiejętność fachowa złączona z ludzkim sercem obecnego kierownika, dr. J. Morawskiego zdołała wszystko, co tylko może ulżyć niedoli tych nieszczęśliwców.

Ag. fot. „Światowida“, na pl. kraj. „Alfa“.



Gromadka kobiet umysłowo chorych, niejednokrotnie z ogromnie charakterystycznymi wyrazami twarzy i giestykulacją.

O K R O P N A K L Ę S K A P O W O D Z I.



1. Wylew rzeki San pod Sanokiem: Zalane wodą domy na Błoni. Gdzie były łąki i drogi, dzisiaj utworzyło się kąpielisko. Fot. L. Gottdank, Sanok.

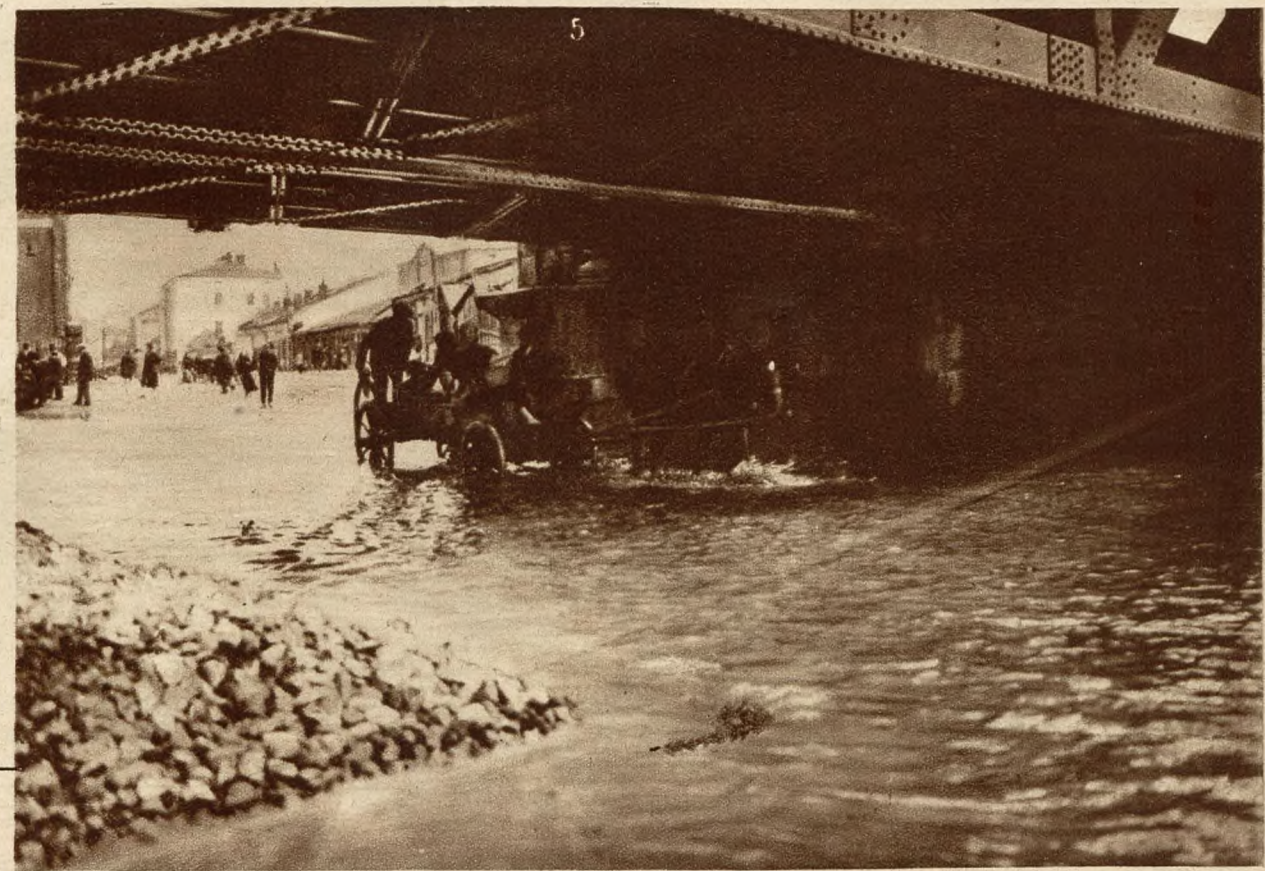
2. Zniszczenie w Boryslawiu: Słup telefoniczny, wiszący prawie w powietrzu, trzymany tylko przez kable. Aby odciętemu od świata Boryslawowi dać przynajmniej połączenie telefoniczne, monterzy z narażeniem życia przeprowadzają na nowo przewody telefoniczne.

3. Straszne dzieło zniszczenia w Boryslawiu skutkiem wylewu Tyśmienicy: Grupy szeregu zawalonych domów, z których jeden uległ zniszczeniu, mimo że był zbudowany na betonowych fundamentach.

4. Boryslaw zagrożony brakiem wody do picia. Monterzy starają się połączyć zerwane rury wodociągowe. Fot. Holzmanna, Boryslaw.

5. Katastrofa powodzi w Przemyślu: Droga, prowadząca pod mostem kolejowym do Zasania, zupełnie zalana wodą i zniszczona. Fot. Reben, Przemyśl.

Fot. Reben, Przemyśl.



W M A Ł O P O L S C E W S C H O D N I E J.



1. Z powodzi w mieście Stryju: Widok mostu nad rzeką Stryj, niemal zupełnie zniszonego.

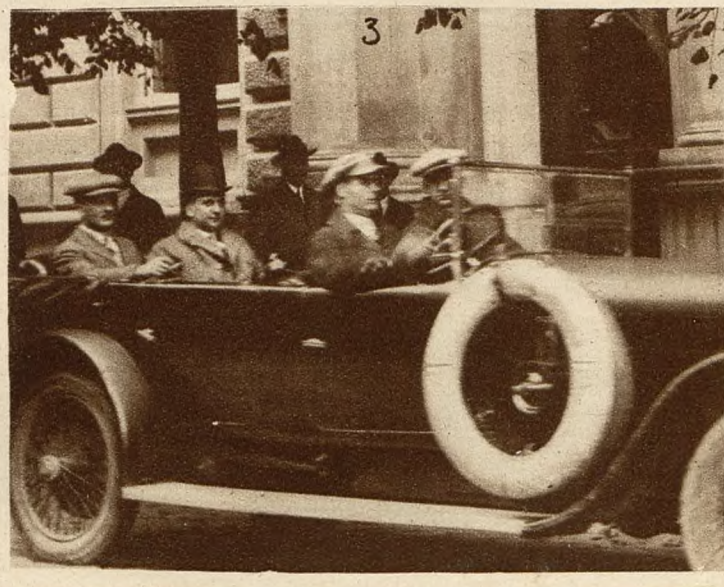
Fot. M. Münz, Lwów.

2. Z wylewu rzeki Dniestru: Zalane wodą domostwa gminy Rozwadów, w której nieszczęśliwi mieszkańcy ratują pościel, nie mogąc uchronić od zniszczenia reszty urządzenia mieszkań.

Fot. Rabiner, Stryj.

3. Organizacja akcji ratunkowej: Wyjazd specjalnego delegata Ministerstwa spr. wewn., p. dyr. Świtalskiego i wojewody lwowskiego p. Borkowskiego na miejsce katastrofy.

Fot. Münz, Lwów.



4. Z nieszczęśliwego Stryja: Widok obszernej Targowicy miejskiej, zupełnie pod wodą się znajdującej.

Fot. Rabiner, Stryj.

5. Z okolic Stryja: Zalana do wysokości jednego metra woda szosa pod Stryjem w kierunku Pasiecznej.

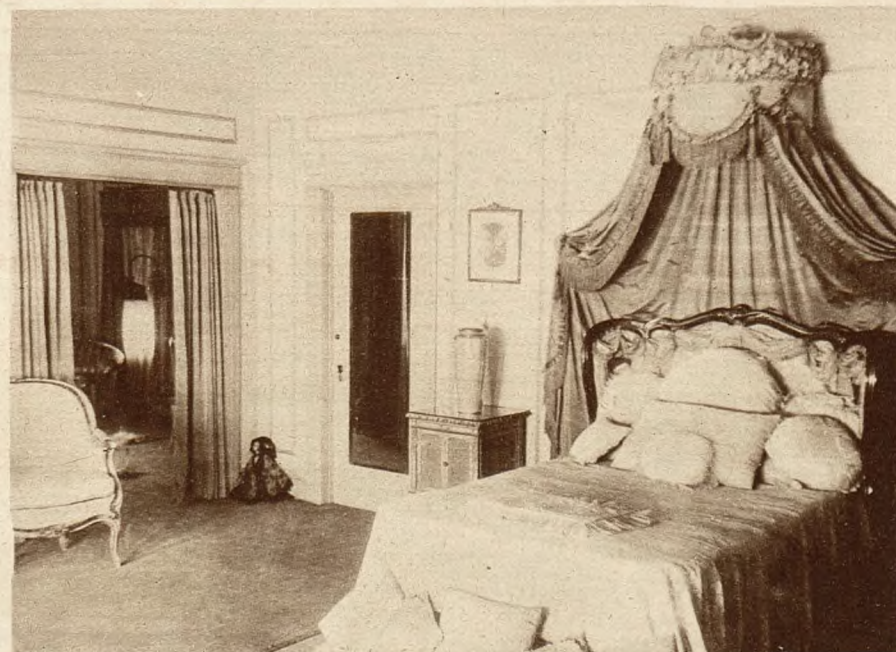
Fot. Münz, Lwów.

6. Tak wygląda ulica Kazimierza w Stryju i wiele innych w tym nieszczęsnym mieście.

Fot. Rabiner, Stryj.



W SYPIALNI I W BUDUARZE WYTWORNEJ KOBIETY.



Zaciszny kącik w sypialni Normy Talmadge z charakterystycznym szeszlągiem.

Łóżko w sypialni Normy Talmadge.

Sypialnia i buduar kobiety to niejako sanktuarium jej naintymniejszego życia. Wszakże do tych pokoi nie ma wstępu nikt obcy, obojętny, tylko swoi najbliżsi mają prawo tam wejść i dlatego właśnie urządzenie sypialni, czy buduaru jest najbardziej charakterystycznym dla indywidualności właścicielki. Inne pokoje urządza się na pokaz dla obcych oczu, a te dla samej siebie. To jest to właściwe gniazdko, w którym się tuli uroczy rajski ptak. Jeżeli mowa o sypialni kobiety, to oczywiście nie można tutaj mieć na myśli wspólnej sypialni małżeńskiej. Obecność mężczyzny wpływa odrazu na zmianę charakteru całego urządzenia. Ale naprawdę wytworne panie, a zwłaszcza artystki posiadają obecnie przeważnie oddzielne sypialnie. Stwierdzono już niejednokrotnie, że posiadanie oddzielnych sypialni nie tylko nie wpływa na oziębienie uczuć małżonków, ale przeciwnie przyczynia się do dłuższego utrzymania uroku tajemniczości, który jest przecie nieodzowną częścią miłości. Gwiazdy ekranu, sceny i estrady szczerzą się swymi sypial-

niami, urządzoneymi wyłącznie wedle ich smaku i upodobania. Sypialnia, urządzona estetycznie a zarazem

i zanadto ciężkich kotar, portjer i t. p. Pierwszą zasadą jest dużo światła i powietrza. Najlepiej

wszystko powinno być utrzymane w jasnym tonie. Metalowe francuskie łóżko jest najpraktyczniejsze, jeżeli sypialnia utrzymana jest w stylu moderne. Jeżeli w sypialni panuje jakiś styl epoki dawniejszej, oczywiście łóżko jak i całe urządzenie musi być do tego przystosowane. Fatalnie przedstawia się pomieszanie stylu, n. p. łóżko Ludwika XV. z modernistyczną toaletą. Ale takie rzeczy oczywiście nie przytrafiają się kobietom o wyrobionym smaku i odpowiednich środkach pieniężnych. Buduar, w przeciwieństwie do sypialni powinien się odznaczać specjalną miękkością i dyskretnymi przyćmionymi półtonami, lalki, poduszki, miękkie kozetki, kotary, dywany, dywaniki, różne bibeloty i nastrojowe światło lamp przyćmionych kolorowymi abażurami, oto zasadnicze podstawy urządzenia buduarów. Na sypialnie należy wybierać Jaga.



Buduar Poli Negri, księżnej Mdivani.

i higienicznie nie powinna być nigdy przeładowana meblami. Unikać również należy w sypialni zbyt wielu

pokój największy i najaśniejszy, na buduar najbardziej zaciszny.



Sypialnia młodej amerykańskiej gwiazdy filmowej Ireny Rich.



Sypialnia Natalji Talmadge, żony słynnego aktora filmowego Bustera Keatona.



Tajemnica rąk

Ręce nie posiadają tajemnic dla tych, którzy umieją z nich czytać. To, co można ukryć mimiką twarzy, a więc: charakter, temperament, zdolności, przeszłość i przyszłość, wszystko to zdradzają ręce. Jedno tylko zawsze zatają, o ile są odpowiednio pielęgnowane – mianowicie wiek. I to właśnie stanowi ich wielką tajemnicę.



Tylko używanie kremu Elida »Co Godzinę« może zapewnić każdemu piękne i zawsze młode ręce, mimo pracy i sportu. Krem ten nadaje rękom alabastrową matowość, usuwa brzydki połysk i chroni je przed czerwonością i pękaniem od słońca, czy chłodu. Używajcie go po pracy, przed spacerem i po każdym myciu rąk. Piękne i młode ręce przez stałe używanie kremu »Co Godzinę«.

KREM ELIDA CO GODZINĘ

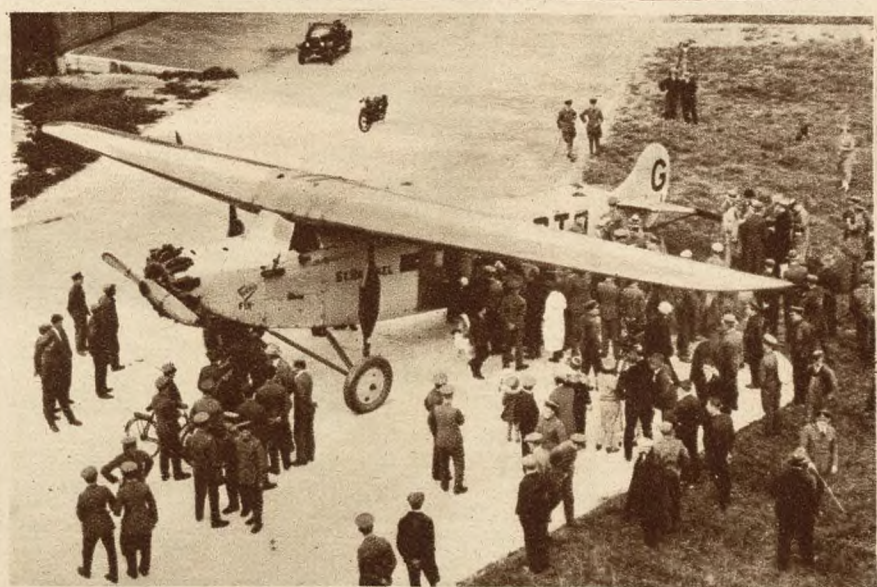
KATASTROFA POD CHAMONIX.



Nasze zdjęcie, dokonane bezpośrednio po katastrofie, przedstawia parowóz kolei, wiodącej ku szczytom Mont-Blanc, który, jak wiadomo, wraz z jednym wozem spadł w przepaść, grzebiąc niemal wszystkich pasażerów.

Fot. S. Londyński, Paryż.

OCEAN BRONI SIĘ . . .



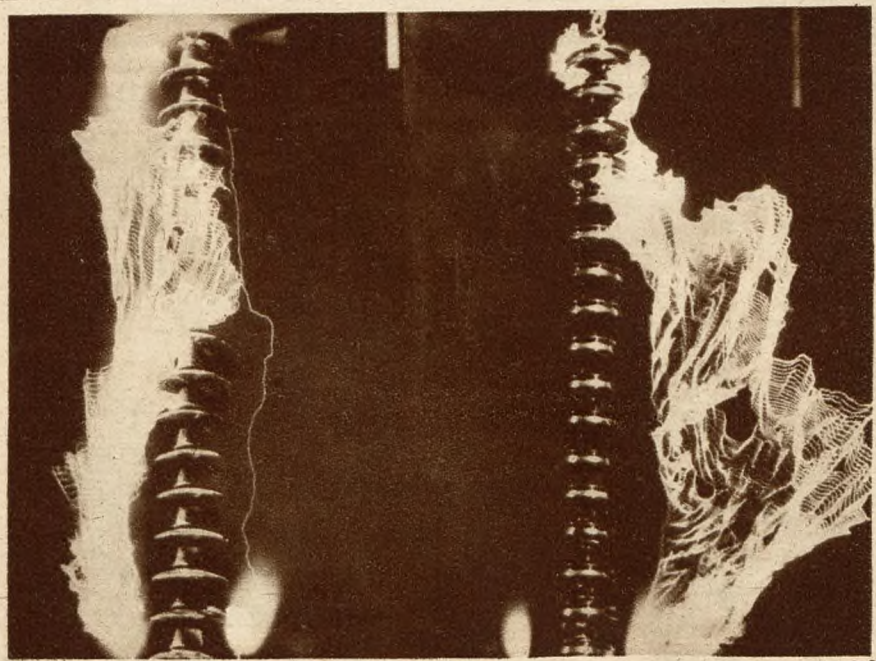
Po triumfalnie zakończonym przelocie Lindbergha ponad Oceanem Atlantyckim nastąpił szereg innych prób, które jednak mniej pomyślnie przeszły, jakżeby ocean bronił się przed ujarzmieniem go przez człowieka. Oba nasze zdjęcia odnoszą się do przelotu monoplanu „St. Raphael”, którego losy w chwili zamknięcia numeru są niepewne. U góry jest portret śmiałej lotniczki ks. Loewenstein-Wertheim, wraz z kpt. Leslie Hamilton, u dołu sam aparat w chwili startu.



„Pride of Detroit” w drodze naokoło świata. Dwóch Amerykanów, Schlee i Brock, zapisało się również

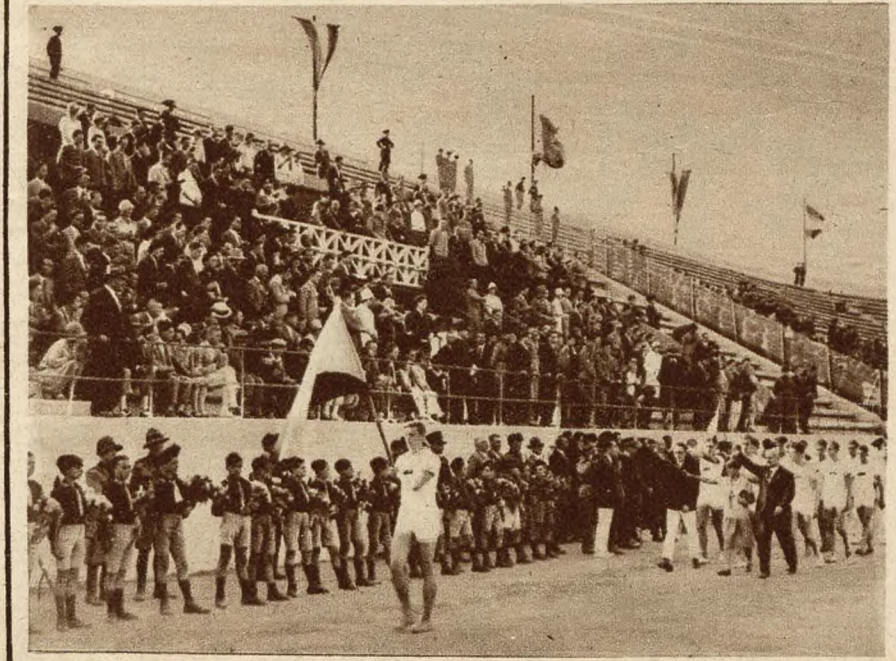
w historii ostatnich prób przelotu ponad Atlantykiem z Ameryki do Europy. Zdjęcie na lewo przedstawia ich na

dachu hotelu londyńskiego — zdjęcie na prawo odtwarza ich aparat „Duma Detroitu” w locie ponad Monachjum.



Epilog sprawy Sacco i Vanzetti. Oto fotografia iskrzy elektrycznej o sile miliona wolt, która umieszczona w krześle posłużyła do położenia kresu życia obu Włochów, straconych w Ameryce.

Fot. Londyński, Paryż.



Akademickie zawody sportowe w Rzymie. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystego wkroczenia drużyn poszczególnych podczas międzynarodowych zawodów sportowych akademickich, które w stolicy Italii odbyły się, przy udziale i naszych także akademików.

Porry-Pastorel, Roma.

Malarz sławnych tancerek i jego modele.

Fot. Manuel Freres, Paryż.



Najmodniejszy portrecista kobiecy paryski, rozgłosny malarz Van Dongen, pracujący nad portretem słynnej tancerki Forester Haggard (patrz zdj. na prawo), którą uznał za „Wenus nowoczesną”.



„Wenus społeczna”, rozgłosna tancerka Forester Haggard.



Jedna z najslawniejszych nowoczesnych tancerek paryskich, Edmonde Guy.



Największą popularnością wśród tancerek kabaretów paryskich cieszą się obecnie siostry Dolly, budzące w nadsekwanskiej stolicy nieopisany zapal zarówno dla swej piękności, jak i wdzięku.

Z ZA KULIS FILMU.



Tuż przy operatorze, dokonywującym zdjęć, nieraz z niemałej odległości, siedzi reżyser, przez tubę dający aktorom ostatnie doraźne rozkazy, jak mają pozować.

Famous Players-Lasky Corporation.



U góry: Do zobrażenia pewnego filmu, przedstawiającego życie dzikich ludów na pustyni, cała wyprawa filmowa udała się do stepów Arizony (jeden ze Stanów Zjednoczonych), gdzie wznoszą się wysokie monolityczne skały, sięgające niejednokrotnie do wysokości 600 m.

Na prawo: Miraż olśniewającej kariery gwiazdy filmowej sprowadza do ognisk przemysłu filmowego



mnóstwo adeptek, z których każda oczywiście uważa się za przyszłą „Mary Pickford”. Całymi godzinami wystają one, a w najlepszym razie wysiadują w poczekalni biur przyjmowania aktorów filmowych.

U dołu: Z trudem cała drużyna ciągnie przez piaski Arizony ciężkie samochody ciężarowe, załadowane wszelakimi rekwizytami do zdjęć filmowych.



U góry: Nieraz dokonuje się zdjęć filmowych daleko poza obrębem właściwego laboratorium, czasem nawet na autentycznej piaszczystej pustyni, dokąd woda do picia musi być sprowadzana. Odnosi przedsiębiorcy robłą zresztą przytem dobre interesa, bo za jeden galon (4 litry wody) każą sobie płacić tylko... jednego dolara.

Na prawo: Obok głównych aktorów każde przedsiębiorstwo



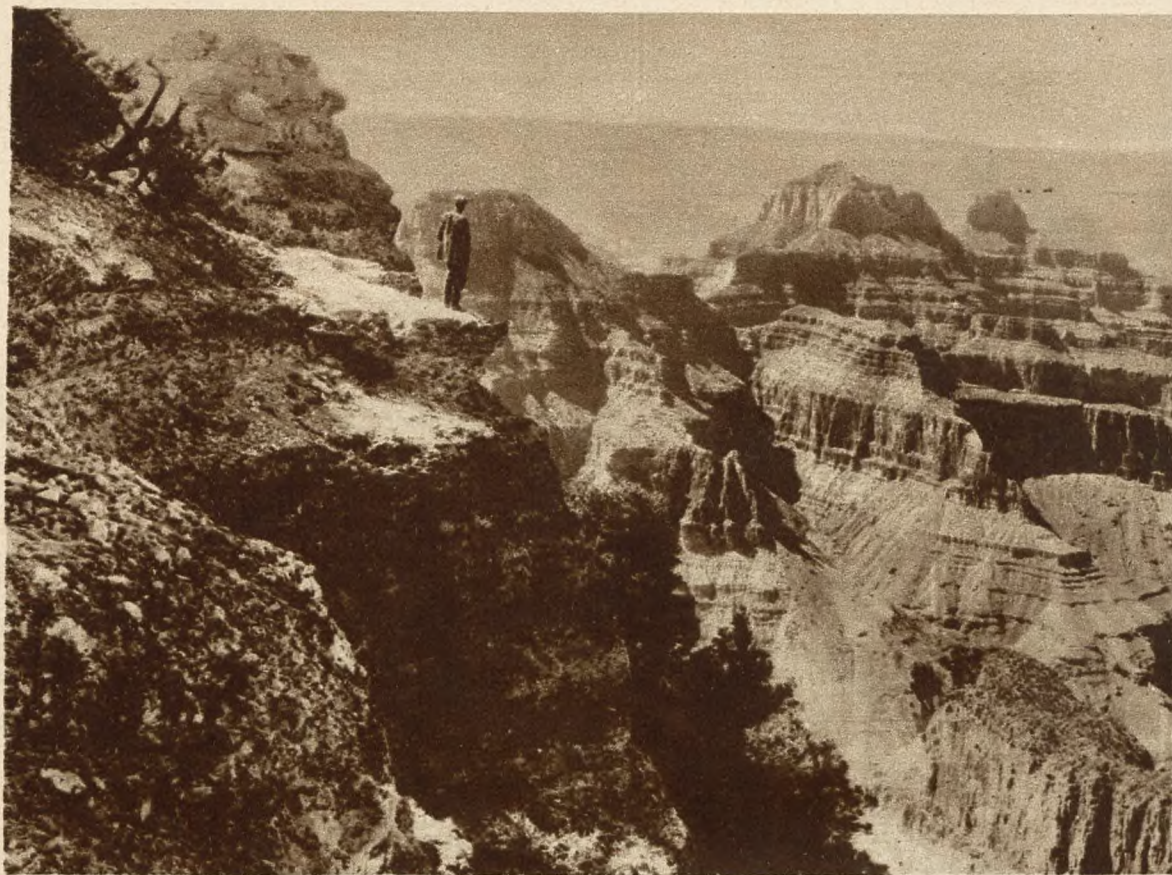
filmowe potrzebuje oczywiście całej gromady „komparsów” obojga płci i rozmaitego wieku, oraz wygląd, nie wyłączając nawet garbusków. Kandydaci na te stanowiska gromadnie cisną się do biur złożeń.

U dołu: Niezadowolniając się zdjęciem wodospadów niagarskich z daleka, operatorzy podchodzą do tych zwałów wody, niekiedy nawet w zimie.



Niemałego smaku artystycznego wymaga wybór odpowiednich momentów krajo-
brazowych, które mają stanowić malownicze tło scen filmowych.





Ogólny widok na dzikie pasmo skalistych gór.



U góry: Fragment skał w Utah.



Jedna ze skał, szczególnie groźna, a przytem wyjątkowo malownicza.



jednym z zachodnich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W parku tym chodzi nie tyle o ochronę roślinności, która tutaj jest uboga, ile o zachowanie dzikości krajobrazu, przedstawiającego niejednokrotnie bardzo malowniczy widok.

PRESS PHOTO N. D., BERLIN.

Na lewo: T. zw. świątynia syjońska, nastrojowy zakątek parku narodowego, gdzie roślinność, wyjątkowo tutaj bogata, przylacza się do krajobrazu skalnego.

PARK NARODOWY W UTAH.

Od dłuższego czasu, pragnąc bodaj pewnie szczególnie malownicze i ciekawe zakątki świata zabezpieczyć przed zniszczeniem, dokonywanem w imię »postępu«, w wielu krajach zakłada się t. zw. rezerваты, narodowe parki ochronne, w których przyrodzie pozwala się trwać i rozwijać się swobodnie. Wiadomo, że i u nas, na pograniczu pomiędzy Polską a Czechosłowacją, w górach tatrzańskich, istnieje taki park narodowy, wyjęty nie tylko z pod ogólnego zamieszkania, ale nawet i zwykłej turystyki. Pierwowzorem wszystkich takich parków narodowych są podobne rezerваты amerykańskie, z których najgłośniejszym jest park w Utah,

OTWARCIE VII. TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE.



W ubiegłą niedzielę odbyło się we Lwowie otwarcie VII. już z kolei Targów Wschodnich, połączonych tym razem z Wystawą Komunikacyjną. Na naszym zdjęciu na lewo podajemy zebranych na otwarciu dostojników

Państwa, pomiędzy którymi są przybyli umyślnie na tę uroczystość pp. ministrowie Romocki (X) i Kwiatkowski (XX). Zdjęcie ma prawo przedstawia grupę przedstawicieli najwybitniejszych pism europejskich



i amerykańskich, którzy zatrzymawszy się poprzednio w Warszawie, przybyli z Berlina umyślnie na lwowskie Targi Wschodnie.
Fot. Münz, Lwów.



Zakończenie uroczystości Matki Boskiej kodeńskiej. Jako ostatni akt uroczystości, związanych z przeniesieniem słynnego cudami, szczególną czcią na Podlasiu cieśzającego się obrazu Matki Boskiej z Częstochowy, przez Siedlce i Warszawę, odbyła się w Kodnie, dokąd obraz ostatecznie powrócił, wielka procesja z udziałem licznych przedstawicieli Episkopatu z Księciem Metropolitą krakowskim Sapiehą (X) na czele. Rząd reprezentował min. Dobrucki. Ag. fot. „Światowida”.



Tydzień lotniczy w Krakowie. Żywą propagandę za zorganizowaniem potężnej floty powietrznej rozwinął z okazji Tygodnia Lotniczego krakowski Oddział L. O. P. Górne zdjęcie przedstawia hydroplan, który w tych dniach przyleciał do Krakowa z Pucka z kpt. pilotem Szystowskim, por. pilotem Podolskim i komandorem por. Durskim. Na zdjęciu dolnym widzimy chwilę, kiedy przed hangarem, zbudowanym umyślnie na Rynku krakowskim, w obecności woj. Darowskiego (1) i wiceprezydenta m. Wielgusa (2) przemawia imieniem Komitetu Organizacyjnego inż. Król (3).
Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Z zawodów sportowych w Warszawie. W ubiegłą niedzielę odbył się w Agrikoli Międzynarodowy Kobiecej Pięciobój, w którym słynna sportsmanka p. Konopacka w ogólnej punktacji zajęła 4-te miejsce, pobawiwszy w rzucie dyskiem dwa rekordy światowe. Na naszym zdjęciu kierownik zawodów kpt. Szterba składa p. Konopackiej z tego powodu życzenia. Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



P. Zofja Stryjeńska. Dużo wrzawy w całej Polsce zrobiło umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych znanej artystki malarki p. Zofji Stryjeńskiej.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kr. „Alfa”.



Mord w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie. W tej postawie znaleziono w budynku pos. sowieckiego w naszej stolicy trupa młodego Rosjanina, obywatela polskiego, śp. Trajkowicza, zamordowanego tam przez kurjera sowieckiego, Gusiewa.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. kraj. „Alfa”.



Kornel Makuszyński zawarł powtórny związek małżeński z p. Janiną Gluzińską. Zdjęcie nasze przedstawia p. Makuszyńskiego w Zakopanem, dokąd nowożeńcy wkrótce po ślubie się udali.

Fot. Schabenbeck, Zakopane.

HANS DOMINIK

JOHN WORKMANN

GAZECIARZ

A. ŻMUDA

— Wypijmy, aby nam się w życiu tak szczęściło jak Astorowi.

John Workmann sięgnął po szklankę. Mając dużo pieniędzy w kieszeni chłopiec sądził, że stanął już na pierwszym szczeblu drabiny, która wiedzie do milionów, trącił się skwapliwie z Williamem Johnstonem, który wtrącił wesoło:

— Ani kropli nie wolno zostawić w szklance, bo szczęście może prysnąć. Salute!

Pod suggestją tych słów John wypił haustem wino. Miało smak nieco gorzki, ale chłopiec nie rozumiał się na winie, drugiej jednak szklanki nie wypił.

Nieznajomy opowiadał dalej rozmaite fantastyczne historie, ale John Workmann słuchał coraz mniej przytomnie. Widać było, że opiera się jakiejś ołowianej niemocy, która zaczęła ogarniać jego organizm. Trucizna działała widocznie szybko. Wreszcie chłopak skłonił głowę na stolik i zapadł w głęboki sen bez czucia i pamięci.

Po twarzy nieznajomego przewinął się ironiczny uśmiech. Pochylił się nad swoim towarzyszem i jednym zdecydowanym ruchem wyciągnął chłopcu portfel z kieszeni.

— Żółtodziób i głupe! — warknął ze wzgardą. Na przyszłość będzie się już wystrzegał obcych...

Oszust zawołał kelnera, wydobyl z kieszeni garść drobnych pieniędzy i wyrównał rachunek za siebie i swoją ofiarę.

— Mój przyjaciel jest śpiący i zmęczony — tłumaczył kelnerowi. Ma pan pięćdziesiąt centów na piwo. Niech pan pozwoli memu towarzyszowi przedrzemać się godzinę. Przez ten czas załatwię sprawę i wrócę z powrotem.

Kelner skłonił się i dziękując za napiwek podał oszustowi płaszcz, łaskę i kapelusz.

Tymczasem kilku gości wpadło do baru i przelotnie spojrzeli na śpiącego. Każdy jednak zajęty swoją sprawą szybko wychylał swoją szklankę i wychodził z baru.

Zaczęło się już zmierzchać, gdy John Workmann obudził się z głębokiego snu. W głowie czuł jakiś dziwny ucisk na mózg, rozglądał się podejrzliwie dookoła i nie zdawał sobie sprawy, gdzie się znajduje. Przytomność jednak zaczęła powoli wracać i chłopiec przypomniał sobie, że wszedł do tej restauracji z jakimś człowiekiem, którego twarz zdawała mu się jakby mgłą przysłonięta. Zapamiętał sobie jednak jego nazwisko. Chwilę patrzył na puste miejsce obok stołu, a następnie zawołał kelnera, aby go zapytać o losy przypadkowego przyjaciela. Kelner wzruszył ramionami.

— Gentleman zapłacił za obiad i obiecał wrócić za godzinę. Polecił mi nie przeszkadzać panu...

— Więc tak mocno spałem?

— Widocznie. Gentleman powiedział, że pan jest znużony. Przypuszczam, że teraz wypoczął pan trochę...

Kelner zakończył rozmowę, a John namyślał się co ma dalej począć. Jeszcze nie zauważył braku portfela. Zaczął rozmyślać: Za godzinę, jak oświadczył kelner, ma wrócić jego przyjaciel, jest to syn bogacza... Mówił, że ojciec jego jest jednym z najzamożniejszych bankierów w Chicago...

Nagle słowo „bankier” zwróciło jego myśli ku pieniądзом. Dotknął bocznej kieszeni, w której schowany był portfel. Palce jednak jego długo szukały błądząc po surducie, wreszcie chłopiec rozpiął bluzę, wyciągnął podszewkę kieszeni i zamarł z przerażenia. W kieszeni portfela nie było.

Zdławił w sobie krzyk bólesci, który drgał mu już na ustach i starał się szybko opanować. Zawołał kelnera.

— Co pan sobie życzy?

— Czy nie zauważył pan, by mój przyjaciel wychodząc wyjął mi portfel z kieszeni?

Kelner zaprzeczył głową.

— Tego nie widziałem. A czy zginął panu portfel?

— Tak.

— A duża była w nim suma pieniędzy?

John Workmann coraz energiczniej walczył z uciskiem w mózgu i sennością, gwałtownie zaczął obliczać: na czek otrzymał 2635 dolarów. Włożył pieniądze do portfela, ale... Starał się znów opa-

— Ten łobuz, wychodząc dał mi 50 centów i prosił abym pana nie budził.

— Jaki łobuz?...

— Ten pański przyjaciel.

— Ależ doprawdy pan myli się. To nie był żaden awanturnik, tylko syn znanego tutejszego bankiera. Znam nawet jego nazwisko William Johnson...

— Well, w Chicago można mieć ojca bankiera, a samemu być zwykłym bandytą...

Chłopiec wyszedł z restauracji. Teraz zrozumiał, że przez swoją naiwność ułatwił nawet okradzenie siebie. Uważał zawsze, że jest zbyt sprytny, aby wpaść w pułapkę, a teraz wpadł. Nie było już czasu rozmyślać nad fatalną przygodą. Noc zaczęła wolno snuć się na ulicach wielkiego miasta. Czas było pomyśleć o noclegu.

Od Freda Harrisona otrzymał adres taniego i dobrego pensjonatu. Niestety notatka była w portfelu. Na chybił, trafił, musiał więc szukać. Zaczął kręcić się po ulicach olbrzymiego miasta. Bez-wiednie skierował się w okolicę pakowni dużych fabryk konserw, która wyciskała swoje piętno na tej części miasta.

Nagle usłyszał, że ktoś woła go po imieniu. Odwrócił się szybko i spostrzegł starego Irlandczyka, który przyjechał tu ze Springshill, jako dozorca bydła. Irlandczyk siedział w towarzystwie jasnowłosego człowieka, o mocno rozwiniętych barach.

Obydwaj ucieszyli się bardzo ze spotkania. Irlandczyk zadowolony klepał chłopca przyjacielsko po ramionach:

— To nasz najmłodszy konwojent, — tłumaczył swemu towarzyszowi. Tęgi chłop, szkoda, że nie chce zostać u nas... Nabiał sobie głowę, by zostać „pakierem”... To coś dla pana, panie Stuhman, pan powinien wziąć chłopca ze sobą i zaprowadzić go do jakiegoś uczciwego zajęcia. Nie dobrze, jeśli będzie sam płatał się po Chicago. To miasto ma zły bruk...

Rys. A. Żmuda.

— Mój przyjaciel jest śpiący i zmęczony — tłumaczył kelnerowi.

nować senność i przypomniał sobie, że uważał, iż tak poważnej sumy nie powinien w całości chować do portfela. Znaczna część pieniędzy umieścił gdzieś indziej. Wsunął je do skórzanej torebki, którą kupił na fermie Manituba za poradą Freda Harrisona. Nosił ją na szyi. Drżącymi palcami dotknął miejsca, gdzie była zawieszona. Torebka zachrzęściła. Były w niej dwa banknoty po 1000 dolarów i pięć biletów studenckich. Teraz chłopiec przypomniał sobie wszystko: Dwadzieścia pięć dolarów włożył do torebki, 130 dolarów schował do portfela, a pięć dolarów wetknął do kieszonki w kamizelce. Drobne pieniądze były w kieszonce. Złodziej zabrał tylko portfel. Szkoda bolesna, ale szybko ją przeboleć...

— Duża suma była w portfelu? — zapytał kelner ponownie.

— Stotrydziest pięć dolarów...

— By Jove! Wcale ładna sumka. Well, a zna pan dobrze tego przyjaciela?

— Godzinę przed przybyciem do restauracji poznałem go w banku...

Kelner uśmiechnął się dziwnie:

— A to pana nabrał...

— Jakto nabrał?

— Pan jest rzeczywiście naiwny... Jak można z człowiekiem, którego przed godziną poznał pan iść do restauracji i pić z nim wino. Teraz rozumiem dlaczego otrzymałem tak suty napiwek.

— O jakim napiwku pan mówi? — spytał zdziwiony chłopiec.

Człowiek o szerokich barach zmierzył Johna krytycznym wzrokiem, potem mówił wolno jakby cedził przez zęby.

— Chłopiec podoba mi się. Mógłby zostać „pakierem”, jeśli będzie pilnował roboty. Byłbym skłonny nawet wypróbować jego zdolności.

John Workmann obrzucił nieznajomego nieufnym spojrzeniem i rzucił niedbale:

— I ja chciałbym wypróbować pańskie zdolności.

— Zarozumialec! — syknął nieznajomy. Pan chce mnie wybadać, mnie Henryego Stuhmana, pierwszego „pakiera” firmy?

Chłopiec nie zauważył błysku ironji, która zagrała w oczach nieznajomego i postawił kwestję zupełnie prosto:

— Nie jestem niczem osobliwym. Dzięki towarzyszowi z fermy poznałem pana, znamy się zaledwie od dwóch minut... Jeśli ofiaruje mi pan jaką posadę, to chętnie ją przyjmę.

Myśli jednak kłębiły się w jego jasnej głowie. Fatalna przygoda z Johnstonem rozprężyła jeszcze jego nerwy. Byskawicznie przeleciało mu przez myśl, że Stuhman może od niego zażądać kaucji, ale już teraz nie byłby tak łatwowierny. Ale „pakier” nie myślał widocznie o tem, bo rzucił krótko:

— Proszę zgłosić się jutro o godzinie siódmej rano u portjera w bramie 11-cie u Armoura and Company i zapytać o mnie. Teraz niech mi pan powie co pan umie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z NASZYCH MIEJSC ODPUSTOWYCH: KALWARJA POD WILNEM.



Stacja V. u rzeki Cedron, której woda leczy podobno choroby oczu. Jest to najcięższy etap dla pielgrzymów, którzy po ostrych kamykach na kolanach suną się zwolna do błogosławionego miejsca.



Stacja Ratusz. Tutaj łękliwy Piłat Jezusa ubiczowanego, w cierniowej koronie na głowie, ukazuje żydom, mówiąc: Ecce homo.

Przesławna Jasna Góra pod Częstochową, do której pielgrzymują pobożni z całej Polski, nie jest jedynym miejscem odpustowym na naszej ziemi, otoczonem powszechną czcią. Jak Małopolska ma w bliskiej okolicy Krakowa Kalwarię Zebrzydowską, tak Ziemia Wileńska od kilku już stuleci chlubi się posiadaniem przesławnej Kalwarji, która rok rocznie, od wczesnej wiosny, do późnej jesieni ściąga wielotysięczne rzesze pielgrzymów, a zwłaszcza w miesiącu wrześniu jest ich upragnionym celem. Początki Kalwarji wileńskiej sięgają równie jak i Zebrzydowskiej tego wieku XVII. kiedy na tle bohaterskich bojów z wszystkimi możliwymi wrogami, na tle zarazem ustawicznych buntów i rokoszów dumnych magnatów przeciwko władzom królewskim, paliła się żarliwa pobożność, złączona ze świadomością, że trzeba Boga i jego Rodzicielkę przebłagać za ciężkie grzechy narodu i jednostek. Kalwarja wileńska powstaje w r. 1652 z inicjatywy biskupa wileńskiego Białozora, kiedy z jednej strony na górach Werkowskich Moskale zadali wojskom polskim ciężką klęskę, z drugiej jednak zwycięzki oręż Paca zdołał obronić Wilno od najazdu barbarzyńców. Miejsce to było zresztą uświęcone już prastarą tradycją: Tutaj podobno przed wiekami znaleziono w orle gnieździe niemowlę, które wychowane przez jednego z książąt litewskich, urosło na sławnego arcykapłana Lizdejke. Dzisiejsza Kalwarja Wileńska ma 35 kaplic a odległości pomiędzy nimi odpowiadają ściśle odległościom poszczególnych stacji Męki Krzyżowej Chrystusa.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



Stacja I: Wieczornik, gdzie Chrystus przed swoją Męką poraz ostatni zasiadł do stołu.

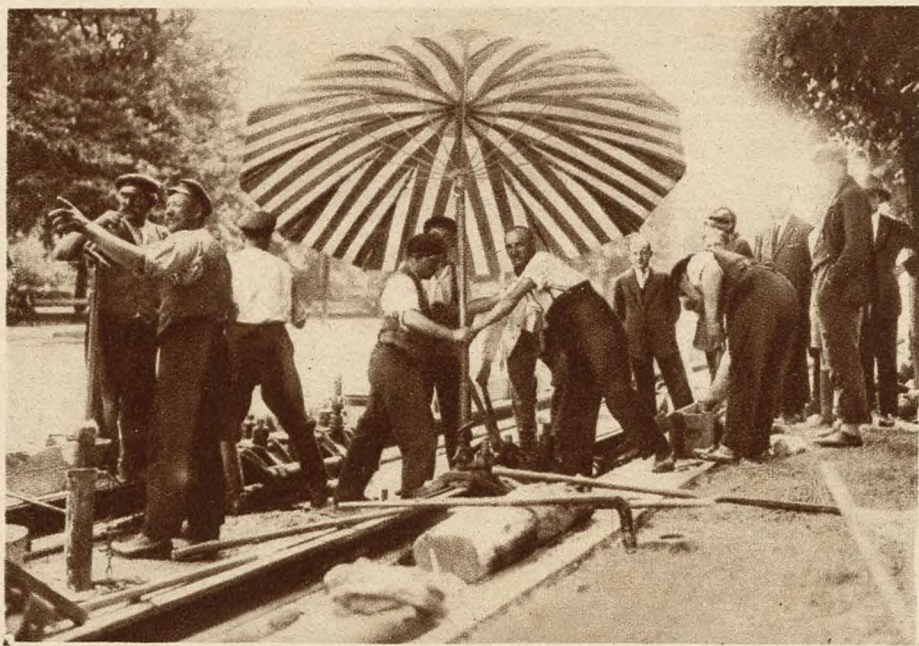


Główny kościół Kalwaryjski w typowym stylu barokowym. Na lewo jedna z kapliczek drogi krzyżowej.



Stacja X. Ciemnicy, gdzie Chrystus był więziony. Przed stacją gromadka pielgrzymów z różnych sfer społeczeństwa.

Z Ż Y C I A S T O L I C Y.

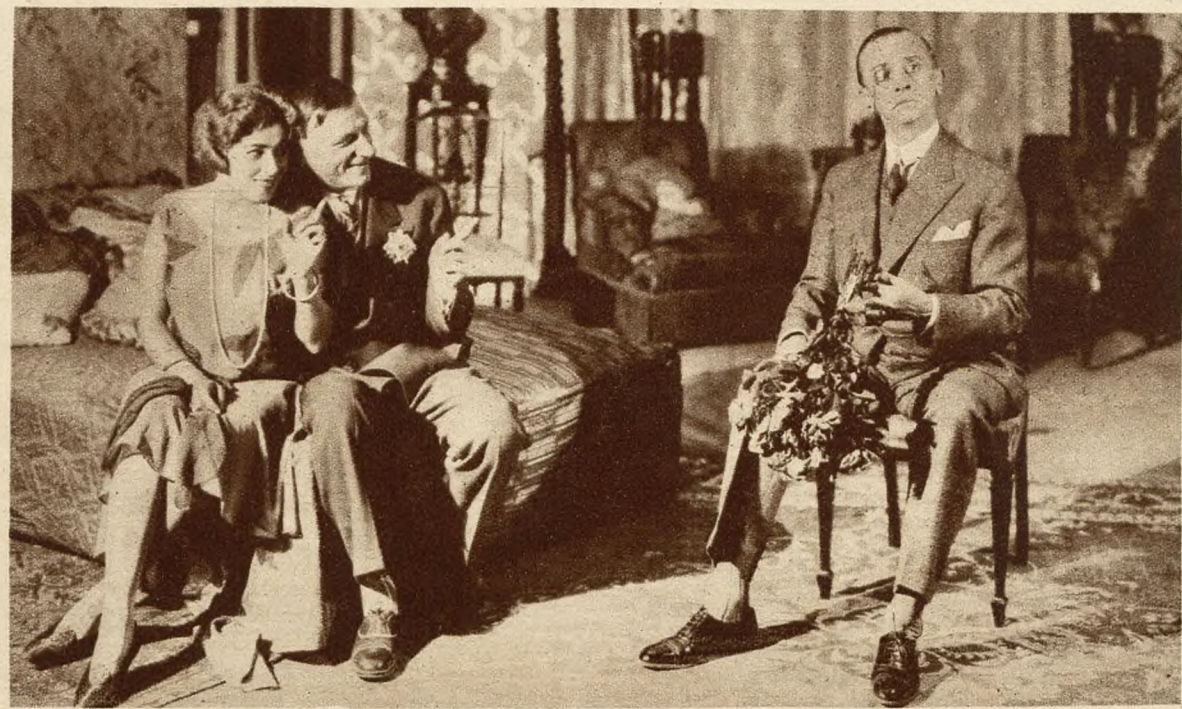


Wracający z lotnisk Warszawiacy obserwują z ciekawością roboty uliczne w stolicy, zwłaszcza w okolicy III. Mostu i tunelu pod ulicą Marszałkowską. O ile pora letnia na ogół sprzyja tym pracom, to z drugiej strony w razie upałów robotnicy, pracujący z dużym wyłożeniem sił, muszą się odpowiednio chronić przed

promieniami słońca. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia pracę przy układaniu szyn tramwajowych w Alejach Ujazdowskich, przy której czasem używa się dla ochrony robotników olbrzymich parasoli, jakżeby Warszawy leżała gdzieś w Italii lub w Hiszpanii. Bardzo intensywnie obecnie prowadzone roboty ulicz-

ne niekiedy tamują nawet ruch kołowy. Tak n. p. na naszym zdjęciu na prawo widzimy, jak w związku z budową tunelu przy ul. Marszałkowskiej przystanek tramwajowy wysunięty został na środek ulicy, co oczywiście w wysokim stopniu utrudnia komunikację.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.



Polska premiera w Teatrze Małym. Już się rozpoczął stołeczny sezon teatralny, a rozpoczął się szczęśliwie pod znakiem twórczości oryginalnej. Teatr Mały dr. Szyfmana wystawił trzy-aktową komedię „Fura Słomy” Zygmunta Kaweckiego, której akcja opowiada żywo o przygodach radcy ministerjalnego Toboli, który po odjeździe żony do Krynicy osadza sobie warszawską niedolę, aż... do powrotu swej pani, również nie wolnej od podobnych grzeszków. Nasze zdjęcie przedstawia końcową scenę III. aktu: Tobola i jego żona (pp. Maszyński i Kamińska) godzą się z sobą kosztem niedoszłego przyjaciela pani radczyni (p. Grabowski).

Odmladzanie naskórka twarzy.

Wiadomości o pielęgnowaniu urody czerpał ogół do niedawna z fantazji profanów, których błędne pojęcia utrwały się w umysłach kobiet. Dzięki uświadamiającej publicystyce, wyzwala się z wolna kobieta z awizów bezmyślnego szablonu. Przyjrzyjmy się niektórym kardynalnym błędom, popełnianym dziś jeszcze, wbrew wszelkim zasadom nauki. Celem np. masażu twarzy jest usunięcie zużytych soków oraz ułatwienie przyprływu świeżej, ożywczej limfy do skóry. Naparzenia natomiast twarzy nad parą ułatwiają przyprływ limfy z głębi do powierzchniowych komórek, które ona odmladza. Logika zatem dyktuje, iż najpierw powinno się masażem wywołać przyprływ limfy, a naparzeniem uwieźć i zatrzymać ją przez możliwie długi czas w starzejącym się zewnętrznym naskórku. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie, czem pozbawia się stare komórki soków ożywczych. Pragnąc odmlodzić naskórek u osób z suchą, wędzną cerą lub zakonserwować w świeżości prawidłową, masuje się ją najpierw palcami w kierunku poprzecznym, natłuszczywszy poprzednio twarz świeżą nicejską oliwą, a po tym ręko-czynnie powleka się twarz kremem „Oxa” Dra Lustra i naparza przez 5 minut. Po naparzeniu zostawia się krem „Oxa” 5 minut, poczem splókuje się gorącą wodą. Rozumie się, iż tłustą cerą, skłoną do węgów naparza się, celem odtłuszczenia jej, bez natłuszczenia. Błędne jest posługiwanie się podkładem pod puder, a nawet szkodliwe. Podkład stał się zresztą zbyteczny od chwili pojawienia się pudru czystego Dra Lustra, który idealnie czyni zadość wszelkim upodobaniom i wymogom higieny.

Dr. Z. B.



Francuska przyjaciółka Polski w Warszawie. P. Rose Bailly, zwana popularnie „Różyczką”, gorąca zwolenniczka przyjaźni franko-polskiej, ogromnie zasłużona zwłaszcza na polu nawiązania wzajemnych stosunków kulturalnych, bawiła w Warszawie.

Ag. fot. „Światowida”, na pl. kraj. „Alfa”.

Z pobytu sławnej teozofki. Dr. Annie Besant, znana propagatorka teozofii angielskiej i czynny członek tamtejszej Labour Party odwiedziła naszą stolicę, poczem mimo swoich lat 80-ciu odleciała samolotem w dalszą podróż do Wiednia. Zdjęcie nasze przedstawia wybitną działaczkę i uczoną w chwili wsiadania do kabiny aeroplanu.

Ag. fot. „Światowida”, zdj. na pl. krajowych „Alfa”.

DARMO

PRZEMYSŁ POLSKI
STWÓRZMY!

wyuczamy dokładnie wyrobu dywanów perskich BEZ WARSZTATU! Dla przyjezdnych nauka przyspieszona! Kanwa i wełna doborowy gatunek! Wzory stylowe, bogaty wybór! Ceny i warunki dogodne! Roboty rozpoczęte z wzorami, starannie dobrane odwrotnie wysyła się z należytym pouczeniem! Także wełna północna wszystkie barwy. Dywany, makaty, chodniki, poduszki itp. gotowe i na zamówienie! Wykonanie artystyczne i terminowe!

SMYRNAPERS

KONCES. SZKOŁA I WYTWÓR-
NIA DYWANÓW 366

H. GODZISZEWSKA
KRAKÓW/PIJARSKA 5



Grupa na balkonie. Płyta Alfa, Extra rapid $\frac{1}{15}$ sek., późne popołudnie, F 6'8.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Ustawianie grup.

Amatorskie zdjęcia grupowe grzeszą zwykle tem, że zawierają masę rzeczy niepotrzebnych, a to co jest najważniejsze, a mianowicie twarze osób, oddają mikroskopijnie małe. Pochodzi to stąd, że fotograf usiłuje otrzy- mać na kliszy osoby całe, a 'boi się, by im głów nie uciąć przez przechylenie aparatu lub też, by ktoś z grupy z kliszy nie „uciekł“. Poza tem ustawia się zwykle osoby z bardzo małą oszczędnością miejsca, co także zmusza do odstąpienia dalej z aparatem, wobec czego twarze są za małe.

Należy przedewszystkiem spokojnie zrezygnować z objęcia kliszą nóg, bo bez nich zdjęcie może doskonale się obejść. Dalej, przy ustawianiu grupy lokuje się ludzi tak, by byli jaknajbliżej siebie, głowa przy głowie, co pozwoli na zmieszczenie na małej przestrzeni więcej osób. Wreszcie staramy się lokować wszystkich na jednej płaszczyźnie (w stosunku do osi obiektywu) by osoby stojące z tyłu nie były za małe, a osoby przednie nie były nieostre.

Tak rozmieszczone grupy są znacznie miłą pamiątką, niż mikroskopijne obrazki ludzi w całej okazałości ich postaci.

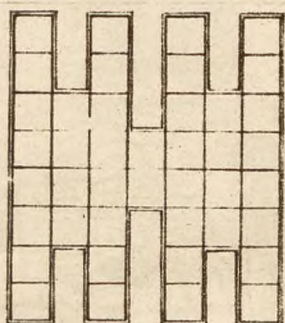
Dr. Tad. Cyprian.



Grupa na wolnem powietrzu. Płyta Alfa Ortho, $\frac{1}{30}$ sek., F 6'8, deszczowy dzień.

Zagadka mozaikowa.

Ul. M. Sławnicki.



a b d e e
z y o m s

k u x c d g

e e i j t
u t t e c

s i i x c r

n o o x x
n d d c i

Powyższych 19 części ułożyć w górnej figurze tak, ażeby słowa czytane z góry na dół (każdy rząd po porządku) dały znane przysłowie.

Arytmograf.

Ul. M. Sławnicki.

5.9. x 2.9.
23.4. x 2.9.
9.14. x 13.9.
5.4. x 11.9.
13.4. x 2.9.
11.4. x 14.9.
15.14. x 12.9.
20.9. x 2.9.
2.14. x 1.9.
1.12. x 13.9.
22.19. x 23.9.
15.12. x 25.9.

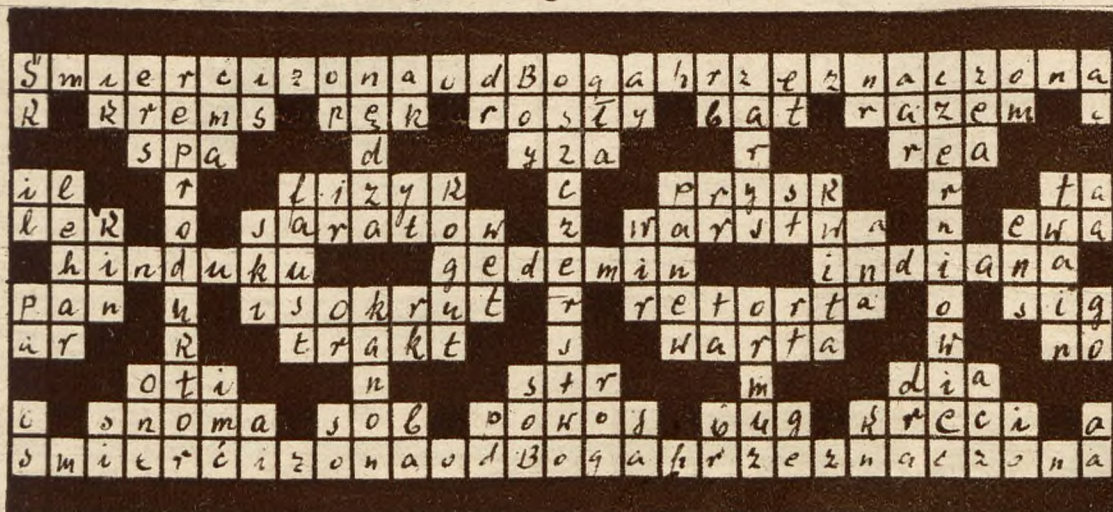
Liczby i krzyżki zamienić na litery, które utworzą 12 żeńskich imion (także zdrobniałych). Środkowe litery czytane z góry na dół dadzą tytuł najpopularniejszego polskiego pisma kobiecego.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 17 bm. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadek redakcja „Światowida“ wyznacza jako nagrodę w drodze losowania:

piękną poduszkę na otomanę.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 34.



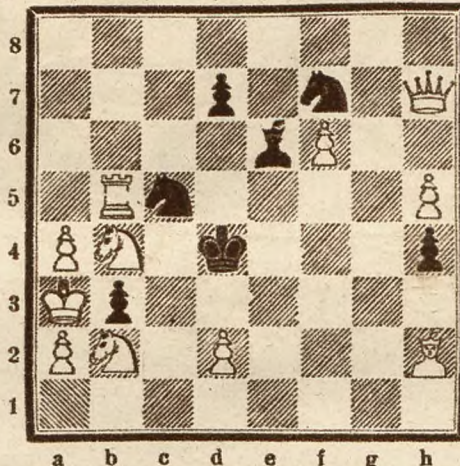
Trafne rozwiązanie nadeszła:

S. Michalski, Sianki. L. Osiecki Sianki. Bekielewski Suwalki, N. Krupańska, Lwów. A. Rotler, Kraków. Masłowski Białochowia, J. Landau, Warszawa. St. Szeferowa, Szczawica. A. Staniewska Piotrków. W. Jaworowska, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. W. Modrzyewska, Lubawa. M. Bittner, Sierza, Wodna. Dyduzińska, Sambor. W. Boner, Lwów. D. Herbstmanówna, Warszawa.

Wszystkie inne rozwiązania były błędne. W losowaniu o trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. A. Staniewską z Piotrkowa. Redakcja „Światowida“ przesyła jej nagrodę w postaci serwetu na stoł w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki. A. C. Challenger (II. nagr. w konk. „Westminster Gazette“). Czarne: Kd4, Ge6, Sc5, f7, piony: b3, d7, h4 (7).



Białe: Ka3, Dh7, Wb5, Gh2, Sb2, b4, piony: a2, a4, d2, f6, h5 (11).
3-chodówka 11+7=18.

Nowości filatelistyczne.



Bolszewja, jak zwykle, ściśle pilnuje wszystkich dat historycznych i uwidocznia je w znaczkach pocztowych. Ostatnio został wydany specjalny znaczek o wartości 14 kop. na pamiątkę 40-lecia istnienia języka esperanto. Format znaczka podłużny leżący w kolorze seledynowym, na tle zabudowań fabrycznych (symbol przemysłu rosyjskiego) widnieje napis „Esperanto“, w środku gwiazda pięcioramienna-esperanka, z boku w owalu portret twórcy esperanta, Dra Zamenhofs, w kolorze brązowym, u dołu w rosyjskim języku „pocztą-wartość“ i „posto“. Papieru użyto, jak do wszystkich znaczków bolszewickich, o wodnych znakach. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź Andrzeja Nr. 4.)



ZADAĆ W WIEKSIKACH SKŁADACH PRZEBOROW FOTOGRAFICZNYCH

FILATELIŚCI!

Niezwykła okazja! Tylko przez krótki czas!

ZESTAWIENIE „SATURN“

Odpowiednie dla każdego zbieracza. Wysoka wartość katalogowa około 1555.— franków.

200 znaczków Polski, każdy znaczek inny, kompletne serie bardzo ładnie reprezentowane,
100 znaczków Rosji i Bolszewji, każdy inny, kompletne serie, wysoka wartość katalogowa,
150 znaczków Austrii, każdy znaczek inny. Ładny wybór,
150 „ Niemiec, każdy znaczek inny, kompl. serie,
100 „ Belgii, każdy inny, stemplowane, lepsze,
100 „ Gdańska, każdy inny, lepsze wartości,
100 „ kolonii francuskich, każdy inny, nowości,
25 „ Bośni, obrazkowe i inne,
20 „ Czarnogóra, kompletna seria, czyste,
50 „ Czech, każdy inny stemplowane,
15 „ Francji, każdy inny,
25 „ Ukrainy, każdy inny,
20 „ Brazylii, każdy inny, stemplowane,
15 „ Indji holenderskich, każdy inny,
30 „ państw amerykańskich, każdy inny,
200 „ całego świata, każdy znaczek inny, stempl.
1000 „ mieszanych całego świata, w tem najmniej 300 gatunków

2300 razem, co stanowi wartość katalogową 1555.— franków.

Do tego bezpłatnie premjum: zabkomierz, książeczka do znaczków 1000 nalepek, 30 torebek na znaczki, 2 zeszyty do znaczków

wszystko to razem tylko za 50.— zł.

Całość stanowi poważny zbiór dla średniego zbieracza.

Korzystajcie z okazji, póki zapas starczy.

Wysyłka znaczków po otrzymaniu należności. Za pobraniem wysyłamy tylko po otrzymaniu zł. 1.30 na porto. Wpłaty do P. K. O. w Warszawie na konto Nr. 60.742 lub przekazem pocztowym.

Ukazał się w sprzedaży nasz ostatni katalog-cennik Nr. 9 znaczków polskich i zagranicznych w serjach i pojedynczo. Katalog opracowany jest podług najnowszych źródeł i podaje wszystkie bez wyjątku znaczki polskie i gdańskie pojedynczo i w serjach z uwzględnieniem kolorów, papieru i zabkowań. Zagraniczne w serjach. Wydanie eleganckie na kredowym papierze, liczne odbitki klisz.

Niezbędny dla każdego polskiego zbieracza! Cena 2.50 zł., za pobraniem 3.50 zł.

Biuro filatelistyczne „Esperantista Filatelojo“ Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 37. z dn. 10. września, 1927 r.

H U M O R.

Inwalida za darmo.



— W jakiejże to bitwie straciłeś pan nogę: może podczas wojny światowej, albo może w walce z bolszewikami?
 — Ależ nie... całkiem zadarmo... Zrzuciono mnie ze schodów tak nieszczęśliwie, że mi potem nogę amputować musiano...

Przezorna kucharka.



— Czy mam dać kruchego mięsa na befsztyki?
 — No, myślę, bo przecież ja to samo jadłam co i państwo, a zębów na loterii nie wygrałam!

Podstępny małżonek.



— Proszę codziennie moją żonę, żeby mi odczytywała opisy wypadków automobilowych.
 — A cóż się tak tem interesujesz?
 — Bo chcę zrazić żonę w ten sposób do kupna automobilu, do którego mnie namawia.

Ciężkie czasy.



— Co ja widzę?... Wzauwajsz nieczynny?
 — Ano w tych ciężkich dniach i on musi się oszczędzać...

Wywiad u restauratora.



— Zbierając wiadomości o wzroście cen, których zmienność podam w moim poczytnym dzienniku, proszę pana o poinformowanie mnie: ile też mniej więcej musiałby zapłacić obecnie za swoją ucztę Baltazar?...
 — ...

Fortepianistka.



— Ach, pani baronowo, widzę, że pani jest prawdziwą fortepianistką, bo już trzeci młotek się złamał w czasie produkcji...



Radzę szanownej Pani dobrze!



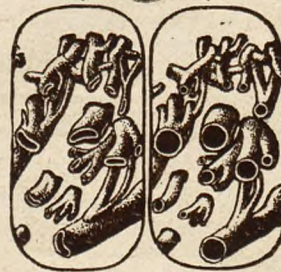
Niech Szanowna Pani używa jedynie Mydła JELEŃ-SCHICHT, gdyż jest ono nie tylko gwarantowanie czyste, ale przede wszystkim tanie dzięki swej wydajności.

Każda gospodyni, dbała o czystość i całość bielizny, używa tylko znanego na całym świecie MYDŁA JELEŃ-SCHICHT.

Proszę wystrzegać się falsyfikatów i zwracać uwagę na markę

Mydło Jeleń Schicht

Punkt-Roller do masażu twarzy.



Silnie powiększony spłot naczyń tętnicznych. Przekrój tkanki wielkiej i zmarszczonej twarzy. Dokładnie widzimy ściśnięcie tętnic przez tłuszcz, wskutek czego one wędną i nie mogą dostatecznie odżywić tkanek skóry twarzy z powodu utrudnionego obiegu krwi.

Spłot naczyń tętnicznych pielęgnowanej twarzy. Masaż z Punkt-Rollerem umożliwia dostateczne przekrwienie i odżywienie skóry. Liczne naczynia włosowate zostają pobudzone do wyteżonej pracy tylko dzięki masażowi z Punkt-Rollerem do masażu twarzy.

Osoby otyłe muszą stale o tem pamiętać, by wzmacniać swe mięśnie twarzy i usuwać nadmiar tłuszczu z policzków i okolicy brody. Szczególnie u osób silnie rozwiniętych występuje już wcześniej podbródek, oraz wytwarzają się t. zw. policzki zwisające, które powoli zniekształcają całą twarz, powodując zmarszczki, bladeść i wiotkość cery. Zmarszczki te są znowu powodem słabości mięśni twarzy. Słabe umięśnienie jest przyczyną niedostatecznego krwioobiegu. Nasz nowy Punkt-Roller do masażu twarzy zaopatrzony miękkimi ssawkami kauczukowymi, pobudza cyrkulację i ożywienie skóry, usuwa nadmiar tłuszczu i tkanki tłuszczowej podskórnej, napędza i wzmacnia mięśnie twarzy. Cera drogą naturalną, dzięki silnemu przekrwieniu, oraz odżywieniu staje się świeżą, młodocianą, gładką i czystą. Wzmocniony krwioobieg i przekrwistość objawia się jeszcze w 1-1½ godziny po masażu i tutaj leży wielki sukces naszego Punkt-Rollera. Wobec tego, że na rynku znajdują się także niedające się do masażu przyrządy, których użycie często nawet szkodzi, należy przy zakupie zwracać uwagę na napis „Punkt-Roller” do masażu twarzy z ssawkami kauczukowymi. Znak ochronny: kropka na czole. Cena zł. 16.50. „Punkt-Roller” do masażu twarzy jest do nabycia we wszystkich składach, sprzedających Punkt-Rollery.

B. PRUSIEWICZ, POZNAŃ
 Plac Nowomiejski 7

GŁÓWNE WYGRANE:



Ogólna suma wygranych

20

miljonów złotych

!!! Co drugi los musi wygrać !!!

Ceny losów:



Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

Losy należy zamawiać według poniższego wzoru.

Karta zamówień.
Do BRACI SAFIER
KRAKÓW, Rynek gł. 6g.

Niniejszem zamawiam:

- Losów ćwiartek po 10 zł —
- Losów połówek po 20 zł —
- Losów całych po 40 zł —

Należytość złotych uiszczyć po
otrzymaniu losów, blankietem nadawczym P. K. O.
Nr. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

PIEGI



Żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją, aptekarza Jana Gadbuscha Axela krem od piegów, 1/2 stoika 2 50, 1/4 s. 2 4 50, do tego mydło Axela 1 kawałek 1 25, 3 kaw. 3 50. Do nabycia w drogeriach i aptekach lub wprost we firmie J. GADEBUSCH, Poznań, Nowa 7. (Bazar.) 342

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODKISKI
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ŻĄDĄC
WYSŁĄDZIE
331

KOMU!

zależy na zakupie najpewniejszych przerwy, niech żąda niezwłocznie zajmujący cennik z 2 wzorami za 1. z 3 wzorami 1.20. z 4 wzorami z wszystkich czterech gatunków 2. z 2. z prow. w znaczkach pocztowych — tuzin 4. 6, 9 i 12. Wysyłka poczt. zupełnie dyskr. 391

Perfumerji S. FEDERA
Lwów, ul. SYKSTUSKA 7.

Czytelników i przyjaciół
„ŚWIATOWIDA”

upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida”



„OLLA”
jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1292 — 5 zł. 40, Nr. 1293 — 9 zł. 179



Ponad wszystkim
wiedzie zwycięska droga
„4711”

Dla sportowca jest ona niezbędnym pomocnikiem. Kobieta, poświęcająca się sportowi, ceni „4711” jako niezrównany środek do zachowania uroku i piękna. Przez jedyne w swoim rodzaju zalety stała się „4711” przodującą marką światową.

Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną „4711” (Etykieta Niebiesko-Złota).

4711 Eau de Cologne

General. Zast. na Rzplitą Polską: Zygfryd Bochner i S-ka Dziedzice.



w ciasnym wagonie piękna pani z upragnieniem wyczekuje celu swej drogi. Usługi wielkie odda jej tutaj woda kolońska „Iste”, działająca orzeźwiająco i kojąca równocześnie nerwy. Wybierając się w podróż, nie wolno nam nigdy zapominać wobec tego o wodzie kolońskiej „Iste”. 321



**J. & S. Stempniewicz
Poznań.**



AUGUST MÄRZKE
BERLIN, WILMERSDORF,
Bruchsalstraße Nr. 5.
Oddział 19.

POZBYĆ SIĘ BEZPIECZNIE

ARTRETYZMU I REUMATYZMU

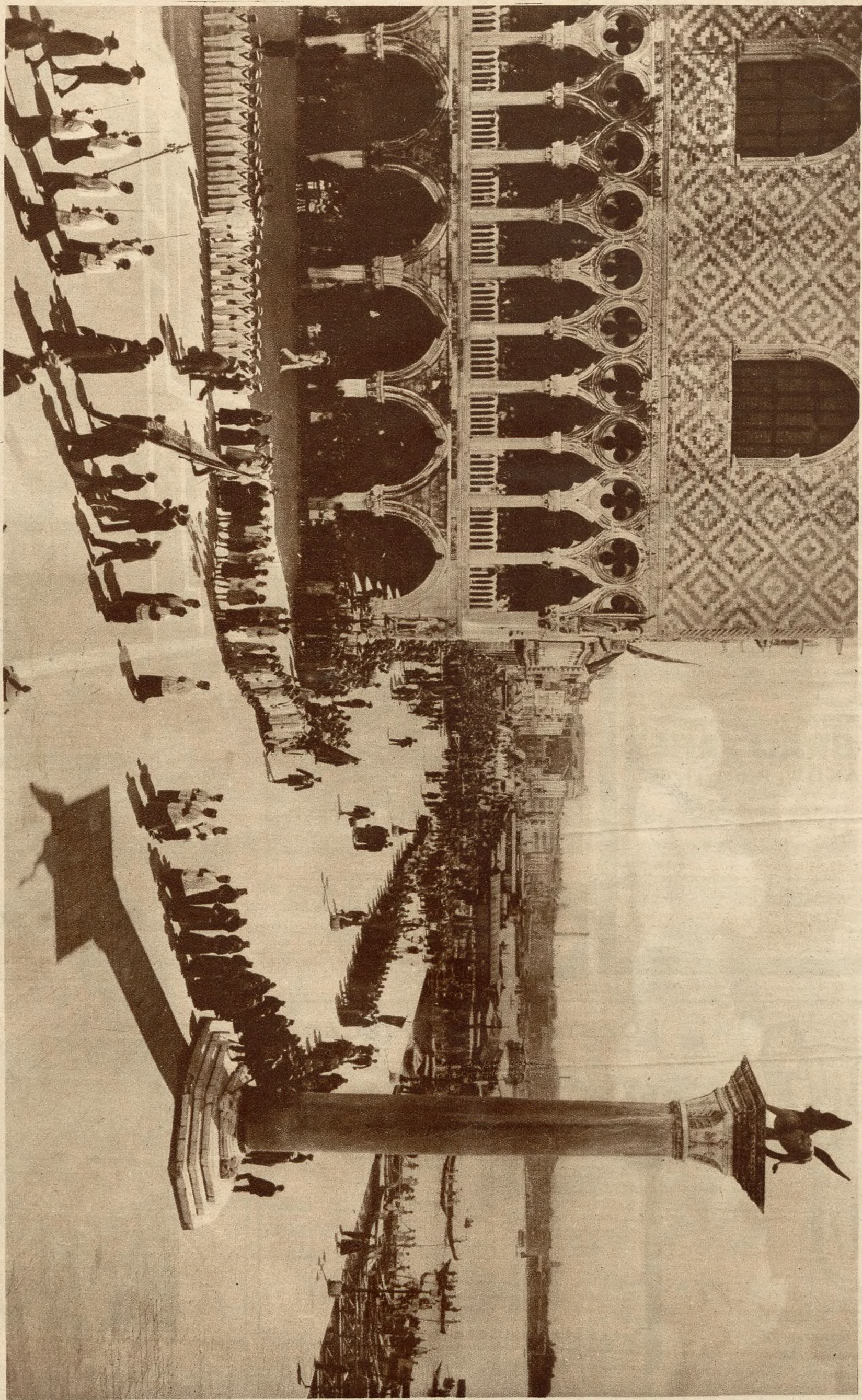
Reumatyzm jest to okropna bardzo, rozpowszechniona choroba; nie oszczędza ani biedaka ani bogacza, szuka swych ofiar zarówno w chacie jako też w pałacu. Rozmaite są postaci tego cierpienia i wiele jest chorób, określonych różnym mianem, a właściwie jest to tylko reumatyzm. Występują albo bóle w stawach i w różnych częściach ciała albo też obrzmienie, skrzywienie rąk i nóg, kurcze kłucie, darcie w różnych częściach ciała, nawet oślabienie wzroku-bywa czasem następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielo ronne są przejawy choroby, tak też liczne są wszelkie możliwe i niemożliwe środki lecznicze: miksiury, maści i t. p. zachwalane na użytek cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie cierpienia wyleczyć. W najlepszym razie przynoszą one tylko chwilową ulgę. / To co my proponujemy jest to nieszkodliwa kuracja wodą mineralną, która już bardzo wielu cierpiącym przyniosła ulgę.

Nasza kuracja jest doskonała i skutkuje szybko. W celu zdobycia licznych zwolenników, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze

prześłać zupełnie gratis nadzwyczaj interesującą i wielce pouczającą książkę zdrową. A więc kogo męczy ból, kto pragnie szybko, radykalnie i bezpiecznie pozbyć się swych cierpień, niech jeszcze dzisiaj do nas napisze. 383



P R O C E S J A W W E N E C J I.



Dzięki przyjaźnijszym stosunkom pomiędzy Kościołem, a obecnym rządem włoskim, turyści, zwiedzający ten cudowny kraj, obecnie częściej niż dawniej mają sposobność przyglądania się tam uroczystym procesjom religijnym. Oto procesja franciszkańska, z Riva degli Schiavoni w Wenecji, zająca ku Placowi św. Marka (na pierwszym planie na lewo przelazły pałac Dożów, na prawo jedna z kolumn ze skrzyżtłatym lwem, na dalszym planie szeroka perspektywa wybrzeża Canal Grande aż ku Ogrodom publicznym — Giardini pubblici — na ostatnim planie na prawo).

Pol. Vukobratich, Firenze.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna : 12:50 złotych : zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-58, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ózudag“ — Kraków, Wielopole 1.